

Adam Didur jakiego nie znamy

W Bytomiu pamięta się o Adamie Didurze przede wszystkim jako o założycielu Opery Śląskiej. To oczywiście prawda, niemniej z Bytomiem Didur związany był tylko przez kilka ostatnich miesięcy swego życia. A kto zdaje sobie sprawę, że wielki Didur był także... lovelasem i nałogowym hazardzistą?

Data: 23.12.2023 | Autor: Marcin Hataś | Artykuł był oglądany 364 razy



Adam Didur z Bytomiem związany był zaledwie 4 miesiące, ale równocześnie był to związek... aż do śmierci. Zorganizował on zespół Opery Śląskiej, angażując do niego artystów Teatru Wielkiego we Lwowie, świeżo wysiedlonych z tego miasta. Tyle, że organizował go w... Katowicach, bo też w Katowicach odbyła się legendarna premiera pierwszej "Halki" - 14 czerwca 1945 roku.

Budynek w Bytomiu Opera Śląska otrzymała dopiero jesienią, a pierwszy jej spektakl w naszym mieście odbył się 29 listopada 1945. To również była "Halka" Moniuszki - inscenizacja przeniesiona z Katowic.

Adam Didur zmarł 7 stycznia 1946 roku w Katowicach, a więc w Bytomiu "urzędował" zaledwie 2 miesiące.

Tak przy okazji: Didur po II wojnie światowej nie przybył na Śląsk ze Lwowa razem z zespołem operowym tamtejszego Teatru Wielkiego. Miał już 71 lat, a do Bytomia przyjechał "z jednym tobołkiem" z Krakowa, gdzie dotarł po upadku Powstania Warszawskiego. A przecież wcześniej był... świata obywatelem i gwiazdą Ameryki.

Od bękarta do gwiazdy

Zanim jednak trafił na szczyt urodził się w małej podkarpackiej wsi jako...bękart, czyli nieślubne dziecko nieznanego ojca. Urodził się w Wigilię Bożego Narodzenia roku 1874, stąd jego imię. Dopiero, kiedy Adam miał 3 lata jego matka Wincenta wyszła za mąż za miejscowego nauczyciela i organistę Antoniego Didura.

Kto był prawdziwym ojcem wielkiego artysty? Nie wiadomo, ale historycy wskazują na właściciela majątku hrabiego Jakuba Wiktora herbu Brochwicz.

Adam bez nazwiska został ochrzczony w grekokatolickiej cerkwi, do której zaniósł go matka. Kiedy Antoni Didur go usynowił - chłopca ochrzczono powtórnie w obrządku rzymskokatolickim. Jako pasierb organisty Adam (już) Didur mógł się kształcić - po ukończeniu gimnazjum wyjechał na dalszą naukę do Seminarium Nauczycielskiego we Lwowie. Tam zaczął śpiewać w chórze Uniwersytetu Jana Kazimierza, gdzie zwrócono uwagę na jego niezwykły głos.

Potem wszystko poszło "z górki". Didur jako śpiewak solowy zadebiutował we Lwowie na wieczorze koncertowym w roku 1894. Już w następnym roku doceniono jego talent i zaproponowano mu angaż w... mediolańskiej La Scali. Dzisiaj tak szybka kariera byłaby zapewne nie do pomyślenia.

Ognista żona

We Włoszech Didur ożenił się z mezzospranistką Angelą Arandą-Arellano. Ta wychowana w Hiszpanii Meksykanka miała ognisty temperament, który objawiał się wybuchami chorobliwej zazdrości. "Didur nie był bez winy - dawał żonie powody do obsesji, wnikając się w liczne romanse w świecie artystycznym i poza nim" - zauważa Jurij Smirnow, który w książce "Sekrety Lwowa" opisał lwowskie lata Adama Didura.

W 1926 roku Didur występował w Teatrze Wielkim we Lwowie w "Fauście" Gounoda. Mieszkał w hotelu, w którym zatrzymali się także hrabiowie Dzieduszyccy. Ewa Dzieduszycka we wspomnieniach opisała, że o drugiej w nocy usłyszeli łomotanie do drzwi i zduszony krzyk śpiewaka "Schowajcie mnie! Ona mnie zabije! Biega za mną z nożem". To żona Didura goniła artystę, podejrzewając go o romans z... hotelową pokojówką.

Angela Didurowa zmarła w roku 1828, a już w następnym roku Adam Didur ożenił się ze znacznie młodszą od siebie francuską tancerką Maugeritte Vignon.

Amerykański gracz

Przez równe ćwierć wieku (1908-32) Adam Didur był solistą Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Zarabiał tam wielkie pieniądze, jednak większość stracił, czyli przepuścił.

"W pokera przegrał więcej niż stracił na giełdzie" - wspominał uczeń Adama Didura, wybitny śpiewak Lesław Finze - pierwszy Jontek w pierwszej "Halce" wystawionej przez Operę Śląską.

Z Ameryki do kraju Adam Didur wrócił z wielką sławą, ale bez wielkich pieniędzy. Nie przeszkadzało mu to w niczym - żeby zarabiać wystarczyło tylko śpiewać. W sezonie 1938-39 został kierownikiem muzycznym i artystycznym Teatru Wielkiego we Lwowie i w ciągu jednego sezonu wystawił tam aż 15 oper. W lipcu 1939 roku objął stanowisko dyrektora Opery Warszawskiej, ale ta kadencja trwała zaledwie dwa miesiące. Potem wybuchła wojna.

Bytomska pointa

W czerwcu 1945 roku Adam Didur zaangażowany został w Operze Śląskiej i już 14 czerwca w Katowicach dał pierwszą powojenną premierę operową w Polsce - "Halkę" Stanisława Moniuszki. W listopadzie otrzymał oficjalną nominację na dyrektora Opery Katowickiej z siedzibą w Bytomiu. Dzisiaj we foyer bytomskiego teatru znajduje się jego popiersie jako "ojca-założyciela".

Naszego miasta Adam Didur zapewne nie poznał dogłębnie. Jeżeli tu bywał - to tylko w gmachu teatru i najbliższej okolicy.

Zmarł na zawał serca w Katowicach, w czasie prowadzenia lekcji śpiewu w katowickim konserwatorium. Zastąpił nagle, a - według relacji świadków - jego ostatnie słowa brzmiały: "Śpiewajcie dalej, nie przerywajcie..."

★★★★★ Ocena: 5,00 Liczba ocen: 10

Oceń ten wpis

